

Kurjer Czesłochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 850 mk., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 950 mk. Ceny ogłoszeń pierwsza strona za wiersz ednoszpaltowy lub jego miejsce 160 mk., druga i trzecia 140 mk., czwarta 120 mk., za wiersz nonparelony. Ogłoszenia w tekście przed kolumną i pod telegramami 140 mk., za wiersz, Nekrologi po marek 140 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 40 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Cena
40
mk.

Adres Redakcji i Administracji: Czesłochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf „Kurjer—Czesłochowa”, Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych. Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

W dn. 9, 10 i 11 Września W sali teatru „Nowości” (1 Aleja 12) odbędą się gościnne występy

znakomitego artysty dramatycznego **KAZIMIERZA JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO**

W dniu 9 Września

Osma żona Sinobrodego

Komedja w 4 ch aktach Savoira

Grana w teatrze „Małym” w Warszawie 128 razy.

W dniu 10 Września

J A S T R Z A B

Sztuka w 3-ch aktach Croizzetta

Gra na scenie teatru „Rozmaitości”.

W dniu 11 Września

BAKARAT

Dramat w 3 ch aktach Bernsteina

Grany obecnie w teatrze „Polskim” w Warszawie

Bilety do nabycia wcześniej w „Cristalu”.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Czas najwyższy!

Gdy nastał dzień wolności, dzień wysniony przez pokolenia, wymodlony przez bohaterów młocych w tajgach sybiru, zdawało się, że na Ziemi Polskiej zapanuje wszechwładna jedność, sprawiedliwość i zrozumienie tych zadań do których jest powołana.

Zdawało się iż dzień wyzwolenia z kajdan niewoli, będzie dniem zapomnienia błędów naszych przodków, objawem mądrości, dążeniem do dawnej potęgi i sławy.

Niestety! Miał radości, wytrwałej pracy i szczytnych haseł, na Ziemach wskrzeszonej Rzeczypospolitej z dniem każdym wzrasta anarchja samowola i lenstwo, Miał ład, dobrobyt i kultury—bandytyzm warcholstwo nędza i ciemnota coraz szersze zataczają kręgi. Dawni prorocy idei demokratycznej—dzisiaj z kłamliwym uśmiechem na ustach, przeistaczają się w uzurpatorów i smuglerów wrażliwych haseł—haseł czerwonego teroru.

Czego nie mogli dokonać wilki z sąsiedztwa—do tego dążą miejsce we hyeny.

Wyrodni synowie narodu Polskiego zwabieni blaskiem złota lub stosami banknotów niepomni jutra rozdzielają, krwią wiernych synów zroszoną, ziemię polską na strzępy twierdząc, że chcą ją „uszcześliwić”.

Dzisiaj, gdy każdy moment, każda chwila życia obecnego—to jest—ten z tych kamieni węgielnych które kładł musimy pod podwaliny gmachu budującej się ojczyzny—by jej fundamenty były trwałe, tworząc przedmurze cywilizacji pomiędzy wschodem i zachodem, dzisiaj o losach tego gmachu o przyszłym jego rozwoju decydują—Perle, Djamenty, Okonie i inni z pod znaku czerwonej płachty,—symbolu gwałtu i terroru.

Dzisiaj, gdy każda godzina dla kraju stracona—krocie milionów pochłania—dzisiaj Polska nierządem stoi.

Czas już najwyższy zerwać z biernością i bezwładem! Jeśli chcemy iść z postępem innych narodów jeśli chcemy uchronić się od odepchnięcia nas od warsztatu pracy, kultury i cywilizacji—to musimy nie oglądając się na dzień jutrzejszy, na wysiłki i pracę jednostek, sami i wszyscy zwartym szeregiem, odważni w myśli, w zamiarach i w czynie stanąć do walki z szalejącą już anarchją, stać się wytwórcami ładu kultury i dobrobytu.

Musimy sami torować sobie drogę,

Ludożerstwo w Warszawie.

Gen. Haller miał paść ofiarą.

Restauracja „Goplana” w Warszawie przygotowała na sobotę ubiegłą nielada przysmak dla swoich stałych gości.

Przysmakiem tym miała być ni mniej ni więcej tylko poledwica gen. Hallera, usmarzona jako file.

Tak przynajmniej głosi jadłospis wymienionej daty:

„File z poledwicy gen. Hallera”. Cena tego przysmaku wziędnie niedroga —

1800 mk. powinna zachęcić wszystkich gastronomów.

O tem, że w Rosji sowieckiej kwitnie ludożerstwo, wiemy dobrze, jakkolwiek i tam nie podają w restauracjach popularnych generalów, o tem jednak, że fala ludożerstwa dotarła już do Warszawy, do władujemy się dopiero z jadłospisu restauracyjnego.

Echa nadużyć w Banku Handlowym.

Skradziono 478 milionów mk.

Jak nas informują, wysokość skradzionych przez Rulskiego, Weissa i współpracowników w Banku Handlowym pieniędzy ustalona została na 478 milionów mk.

Aresztowany Weiss zeznał w śledztwie, iż ze zdefraudowanych pieniędzy przypało na niego 120 milionów mk. Weiss oświadczył gotowość zwrócenia tej sumy.

Rzeczywiście też — jeśli wierzyć szerszemu pogłoskom — doradca prawny Weiss złożył władzom poważną kwotę w obcych walutach na pokrycie zdefraudowanych przez swego klienta pieniędzy.

W kołach w tajemniczości słychać, iż sprawa defraudacji w Banku Handlowym została już ostatecznie przez władze policyjne doprowadzona do całkowitego wy-

jaśnienia. Wszyscy sprawcy defraudacji zostali aresztowani i przyznali się do winy.

Obecnie aktualną jest tylko sprawa pokrycia strat Banku Handlowego, oraz sprawa sądowego postępowania przeciw defraudantom. Ustawa przewiduje za tego rodzaju zbrodnie karę od 6 miesięcy do 6 lat więzienia. Słychać, iż czynione są zabiegi o wypuszczenie Weissa na wolną stopę za kaucją.

Niewyjaśnioną natomiast pozostała dotąd sprawa oszustwa czekowego, na 18 milionów mk., dokonanego na szkodę Banku międzynarodowego. Słychać, iż Bank Międzynarodowy obecnie już trzeci raz z rzędu padł ofiarą oszustów czekowych.

przyczynić się może do zatamowania wciąż wzrastającej i cięższej nad społeczeństwem ciężarem ołowiu drożyzny. Opinia publiczna przyjęła zakaz rządu z prawdziwym zadowoleniem, stawiając sobie tylko pytanie: dlaczego tak późno on przyszedł?

Niemniej, jak każda sprawa tak i zakaz wywozu ma swoją odwrotną stronę. Wjdny nagłe po okr się prawdziwego eldorada wywozowego,—narazić może nie jedne, solidne i uczciwie zarobkujące polskie firmy kupieckie na nieobliczalne straty. Przed wydaniem nakazu bowiem pozawierali niektórzy kupcy polscy z firmami zagranicznymi umowy na dostawy terminowe. Tymczasem teraz, wobec wydanego zakazu umów w sposób legalny i uczciwy, dotrzymać nie mogą. Narazić ich to musi na grube kary konwencjonalne, które niejednokrotnie równać się mogą prawdziwej ruinie materialnej, a nadto zaszkodzą w opinii zagranicy dobremu imieniu kupiectwa polskiego.

W sferach kupieckich powstała z tego powodu niemała i łatwo zrozumiała konsternacja. Słychać, iż do rządu udać się ma delegacja znajdujących się w powyżej przedstawionym położeniu kupców z prośbą o ratunek.

Wiadomości polityczne.

Ważne narady Rządu i Sejmu.

Według pogłosek prezydent Nowak wobec stanowczej opinii większości klubów sejmowych postanowił nie występować na dzisiejszym posiedzeniu komisji z projektem odroczenia terminu wyborów.

Kupcy polscy, a zakaz wywozu.

Pod wpływem szalejącej w kraju drożyzny wydał rząd rozporządzenie, zakazające wywozu z granic Polaki wielu artykułów pierwszej potrzeby. Rozporządzenie to było bardzo pożądane i niemato

Nie chcemy, ani przez moment bronić aferzystów handlowych, niszczących ogół ludności. Ale z drugiej strony podnieść musimy, iż ruina uczciwych i solidnych polskich firm kupieckich nie może leżeć w naszym interesie.

Ciekawe wiadomości.

— Prezydent Harding zapowiedział woleśnienie na kongres nowych praw dotyczących strajków zatargów między robotnikami i pracodawcami.

— Lotnicy angielscy z kapitanem Cloughy na czele wybierają się w podróż na około świata. P. Cloughy zestrzelił podczas wojny 28 aeroplanów niemieckich.

— Król hiszpański przyjechał do Prowincji w Francji, gdzie ma zamiar przeprowadzić kurację.

— W kongresie międzynarodowym górniczym we Frankfurcie bierze udział 119 delegatów, reprezentujących 2108800 górników.

W Hiszpanji szerzy się ruch strajkowy. Spowodował on dymisję ministra spraw wewnętrznych.

— Anglja odwołała swego ambasadora w Waszyngtonie, Geddesa.

— Prezydent Rzeszy niemieckiej Ebert wydał orędzie z racji 3-iej rocznicy uchwalenia nowej konstytucji, w którym nazywają ją podstawą wolności Niemiec.

TTTTTTTTTTTT

Polski

LLOYD

Oddział w Czesłochowie

11-ga Aleja №. 16. (dom Wp. imicha).

Przyjmują wszelkie ekspedycje na najdogodniejszych warunkach. Asekuracja, wysyłanie towarów pod własną ochroną Oddziały we wszystkich miastach Rzeczypospolitej i w głównych ośrodkach handlowych Europy i

Ameryce

Wykonywa polecenia najlepiej i najtaniej.

TTTTTTTTTTTT

Czas odnowić prenumeratę

NA MARGINESIE „KURJERA“.

Jak urzędnik państwowy kupował ubranie.

(Niestety nie humoreska).

Skóra się podobno zdiera, a cóż dopiero ubranie.

Pan Siedzeniowski ze strachem też ją trzymał na swojej garderobie i nim wdział niewymowne, zaglądał przez tę część, która kryła dyskretnie najgrubszą i najpaskudniejszą część jego ciała, czy nie prześwieca.

Przedwojenna materja dobra była i wytrzymała długo. Z czasem jednak z gęstej zbitiej materji robiła się zwolna woalka. A że wszystko, nawet i najlepsze skończyć się musi—więc jednego dnia p. Siedzeniowski, starszy referent, który według nowego tytułowania miał zostać „radcą starościami”, zobaczył przez swą najdroższą i najdrażliwszą część garderoby... okno.

Zebrała się cała rodzina na naradę.

— Naprawić się nie da, bo co igie wbiję, urwie się nowy kawałek! Weź tym czasem żakiet, to co nieco zakryjeś, a zresztą musisz sobie kupić ubranie!—zdecydowała żona.

Przykrywał pan referent żakietem jak mógł przez kilka dni, aż wszyscy w główę zachodzili i posadzali go, widząc taką elegancję, że się gdzieś pokątnie zakochał. A on patrzył jeno ze strachem na swoje długie nogi, czy się z nich po rozdaniu w półwiecie szata nie zauwa, a siadał i wstawał tak ostrożnie, że się go koledzy z ubolewaniem pytali:

— Nie masz przypadkiem wrzodzianki?

Z radecią wyszytał w gazecie o tych, co to po Wiedniu w rajtadałach do pływania paradować mieli i dyskutował na ten temat z kolegami, gorliwie tę ideę szerząc, ale ostatecznie machnął ręką i powiedział sobie:

— U nas w kraju nie się nie przyjmie praktyczność—i postanowił wziąć za liźkę.

Wniósł „umotywowane podanie” i papierek zaczął błądzić od wydziału do wydziału, a gdy w jednym ministerstwie w drowką ukończył, poszedł do ministerstwa skarbu. Ze to się o koleżeńską przysługę rozchodziło, załatwiono sprawę z właściwym sobie pośpiechem i w trzy miesiące od daty podania miał już pieniądze w kieszeni i pobiegł do krawca.

Tu się jednak okazała nowa tragedia. Pokazało się, że od tego czasu ubrania podrożały i że dwumiesięczna „goła”, bez dodatków pensja na najskromniejsze ubranie nie wystarczy. Szybko obliczył, że gdyby mu do persji dopłacili jeszcze przyznane 60 pr. kupiłby ubranie.

Wniósł drugie podanie.

Burzliwe zajścia na odpuszcie.

Walka policji z tłumem.

W ubiegłej niedzieli przyszło na odpuszcie w Glinianie pod Kolbięcią (pow. mińsko-mazowiecki) obok szosy lubelskiej do burzliwej walki policji z tłumem.

Przebieg zajścia był następujący: Pełniący na odpuszcie służbę policjanci w liczbie 6—zauważyli, iż mimo niedzieli, w czasie której zakazany jest, jak wiadomo, wyszynk wódki—bardzo wielu ludzi na odpuszcie było pijanych od samego rana. Policjanci stwierdzili, iż wódkę sprzedają po kryjomu sklepikarze oraz rzeźnicy, przybyli ze straganami na odpust, wobec czego rozpoczęli rewizję za wódką. Znaleźli jej też i skonfiskowali znaczne ilości.

Sklepikarze i rzeźnicy, czując się pokrzywdzonymi, rozagitowali tłum, wśród którego było wielu pijanych, do czynnego wystąpienia przeciw policji. Napastnicy, których początkowo było kilkudziesięciu, rzucili się na policjan-

tów i usiłowali odebrać im skonfiskowaną wódkę. Policjanci aresztowali jednego z napastników Józefa Sitoraka.

Wówczas sytuacja stała się poważną. Ojciec aresztowanego, zgromadziwszy koło siebie znaczny zastęp patników, rzucił się na policjantów, celem odbicia syna. Policjanci aresztowali znów kilka osób. Wtedy tłum, rozpoczął atakować policję kamieniami i kijami. Na pomoc przybyło 8 policjantów konnych z Mińska Mazowieckiego, którzy dobyli szabel i usiłowali tłum rozprószyć. Tłum obrzucił konnych policjantów, uciekając przed napastnikami, schował się na plebanji u księdza. Tłum przypuścił szturm do plebanji, która doznała poważnych uszkodzeń. Ostatecznie policja opuściła odpust wraz z 3 aresztowanymi napastnikami. Żaden z policjantów nie odniósł poważniejszych uszkodzeń.

— 31 —

— I znova mijal czas i skakały ceny.

Podal jeszcze o 50 proc. — znova za mało.

I goni dalej od krawca do biura i sięga prozenty i ani ruz ubrania kupić nie może.

A że już i żakiet półku nie zakrywa chodzi w zarzutce i udaje, że mu zimno, chociaż pot spływa mu z czoła.

Ale zarzutka sięga tylko do kolan.

A co będzie dalej? (cza)

decydującego wpływu na dalszy rozwój tej instytucji. O rozbięciu w Częstochowie Zw. Zaw. Kol. krąży najrozmaitsze wersje. W dniach najbliższych w sprawie Z. Z. K. ma odbyć się walne zebranie, na którym omawiane będzie działalność tegoż związku.

Urzędniczka milionerką.

Miljonówka, której numer został wylosowany ostatniej soboty, uczyniła w jednej chwili bogaczką tym razem skromną urzędniczkę poznańskiego oddziału PKO. p. J. Markiewiczówną.

Zaręczona z równie niezamożnym, jak i ona, urzędnikiem, nie mogła wyjść za niego zamąż, nie mając na wyprawę. Teraz z pewnością pobiorą się oni niebawem i błogostawie będą tę chwilę, w której jakieś dobre bóstwo podszepnęło panie Janinie zakupić milionówkę.

A może wygrała ją na koleżeńskej loterji? Wśród urzędników bowiem PKO co tygodnia urząda się taką niedrogą loteryjkę wewnętrzną, która zawsze kogoś czemś uszczęśliwi. W tym wypadku szczęście byłoby podwójne, a może i potrójne...

Stan urodzajów. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu lipca znaczniejszych zmian w przewidywaniach co do urodzajów nie dało się skonstatować. Jedynie tylko dla żyta ozimego obecnie przewidywany jest przeciętny plon, wyższy niż w końcu czerwca. Naogół należy jednak zauważyć, że żniwa w większej części kraju niedawno się rozpoczęły i ostateczne rezultaty

laty mogą się jeszcze od przewidywań odchylić.

Druga połowa lipca dzięki nadzwyczaj obfitym opadom, była niesprzyjająca dla sprzeju zbóż, którego dalszy przebieg zależy od ustalenia się pogody. Oprócz tego, w niektórych miejscowościach duże szkody wyrządziły grad.

W poszczególnych województwach wydajność nieco się odchyliła od przewidywań z końca czerwca, szczególnie na Pomorzu i Wielkopolsce, które wykazują urodzaj wyższy, niż te było przewidywane w sierpniu.

Stan plantacji buraków cukrowych oraz ziemniaków nie smiecił się i przedstawiał się średnio i wyższy niż średnio.

Za sprzedaż wódki. Sporządzone protokół na hipolita Rogatkę, właściciela restauracji przy ul. Panny Marji za sprzedaż wódki w zakazanym czasie.

Nowy sposób wyzysku. Został zatrzymany Roman Morawski, sam. przy ul. Targowej nr. 1, saźbranię. M. chcąc wzbudzić litość wśród przechodniów nosił z sobą dwoje dzieci półnagich, klamiąc, że dzieci te są sierotami bez ojca i matki. Morawskiego przesłano do Sędziego Sledczego i rewiru w Częstochowie.

Zakłócenie spokoju. Moryc i Hilary Gąsiorowicze, zam. przy ulicy Krakowskiej nr. 15, waktok prowadzonej między sobą bójki przy ulicy Panny Marji zakłócili spokój publiczny i zwałali zbiegowisko ludzi.

Wypadek. We wtorek p. Babczyński, znany sportseca, udał się motocyklem do Tarnowskich Gór. W powrotnej dro-

Krawiec damski

J. Szubski

II-ga Aleja 39.

wykonywa: palta, kostjomy i futra.

Ceny przystępne!

Lekarz dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.

Przyjm. je codziennie od 9-ej rano do 1 po poł. od 2—7 wiecz. Telefon 250.

Lekarz-dentysta

Gustawa Bugajer-Bem

ul. Piłsudskiego № 17.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1-szej po poł. i od 3-ej do 7-ej

:- wieczór. :-

Kronika.

Zniżka kolejowa dla urzędników nieetatowych. Na podstawie porozumienia prezydenta ministrów z ministrem skarbu zniżka kolejowa, przyznana już państwowym urzędnikom etatowym rozciągnięta została także na urzędników nieetatowych.

Podwyżka wizy niemieckiej. Wiza niemiecka podniesiona została w Warszawie do 300 mk. niemieckich.

Z życia kolejowców.

Z. Z. K. przed upadkiem.

Jak się dowiaduje „Kurjer”, ostatecznie rozpoczęło się masowe występowanie kolejarzy ze Zw. Zaw., który znajdował się pod zarządem socjalistów, a liczenie rozpoczęło zapisywać się do Polskiego Zw. Kolejowców.

Według dotychczasowych obliczeń z listy członków Zw. Zaw. Kol. wykreśliło się z górą 200 osób. Liczba pozostałych członków jest tak nikła, że nie może mieć

26. wiedziała z tłumionym łkanem. Skoro tylko dojdziemy do wioski kupię ci chleba i kawałek czekolady.

— Jestem zmęczony, isć nie mogę — wyrzekł chłopczyna.

— Zanoszę cię mój skarbie, odpowiedziała biedna matka i wzięwszy chłopca na rękę, szła dalej. Idąc tak przez godzinę, wyczerpała resztę sił swoich. Po za lasem ukazała się równina, a na niej wieś i domy. Joanna z wysiłkiem przyspieszyła kroku. Minawszy pierwsze zabudowania, postawiła na ziemi Jurasia, cując, iż opuszczają siły.

— Spróbuj isć moje dziecko—rzekła.

Chłopczyna postąpił kilka kroków, lecz zachwiał się, dalej isć nie mógł, nogi odmówiły mu posłuszeństwa.

— Chcesz na mnie zaczekać tu drogie dziecko?— spytała Joanna, wskazując na rosnące w pobliżu drzewo. — Przyłóż ci śniadanie.

— Dobrze mam—rzekł chłopiec.

Pani Fortier zgarnawszy suche opadłe liście, posadziła na nich Jurasia.

— Tak mam— odpowiedziało dziecku, którego oczeta przymykały się ze znużenia, a główka do snu się chyliła. Spi, pomyślała Joanna, tem lepiej, nie dostreże mej nieobecności... Zresztą natychmiast powróci. Pani Fortier idąc w stronę pobliskiej wioski, spojrziała na awę ubranie. Ze spuszczonej oczyma przestąpiła próg pierwszego sklepiku, jaki spotkała na drodze, prosiąc o tabliczkę czekolady za dziesięć centymów. Właścicielka sklepiku przypatrywała się jej z bacznością, jakby sobie przypominając, że ją już gdzieś widziała.

— Nie, to nie tutaj... to obca!—szepnęła.

Następnie Joanna wstąpiła do piekarni, gdzie za cztery sous kupiła bochenek chleba. Drobne te wydatki wyczerpały jej fundusz zupełnie, tak, iż nic więcej jej nie pozostało. Zabrawszy szczerpe to pożywienie skierowała się w stronę lasu, śledzona wciąż wzrokiem ciekawych wieśniaków. Skoro przybyła na wzgórze piaszczyste, pokryte dzikimi iglastymi drzewami

i liśćmi na pół zwiędłymi, Juras spał jeszcze. Znużenie i nią zwolna owładać zaczęło, położywszy się obok dziecka, skołatana i wyczerpana na siłach i duchu, zasnęła.

XIII.

Wkrótce na kilka mil wokoło wiadano już o wypadkach, saszłych nocy poprzedniej, o pezarze fabryki w Alfortville, o nagłym sniknięciu Joanny Fortier, morderstwie pana Labraue i bokaterskiej śmierci Jakóba Garand, który stał się ofiarą własnego poświęcenia. Smutne te fakty służyły od rana do nocy za niewyczerpany temat różnorodnym rozmowom w okolicznych wioskach. Ze wazech stron tłumy śpieszyły na miejsce wypadku, aby zobaczyć ruiny i miejsce katastrofy.

Pani Franciszka, właścicielka sklepu w Maisons-Alfort, opowiadała każdemu, iż Joanna kupowała u niej naftę, która posłużyła do podpalenia fabryki. Jedną z jej przyjaciółek w Alfortville, której to opowiadała, rzekł.

— Nie wiesz jednakże, kumo, bardzo ważnej rzeczy.

— Cóż takiego? — spytała Franciszka.

— Oto prokurator przyjeżdża obejrzeć miejsce zbrodni.

— Cóż zatem?

— A więc powinnaś pójść złożyć mu sezananie, gdyż to, coś mówiła przed chwila o tej młodej wdowie, może być bardzo ważnem...

— Ech! a co to mnie obchodzi? — odparła kupcowa. — Jak będą mnie potrzebowali, to przyjdą tu sami.

Kumoszka potęgawszy panią Franciszkę, udała się drogą ku Alfortville.

Była to żona mechanika, który pracował w fabryce pana Labraue. Pragnęła więc jaknajprędzej donieść mężowi usłyszana wiadomość, by ten zakomunikował policji.

D. c. 5n.

PODPALACZKA

— Nie jestem winna! — zawołała. — Ten człowiek, ten nędznik spełnił te wszystkie zbrodnie, a ja, ja... muszę się ukrywać, jestem oskarżona. Ja, ja, uczciwa, niewinna! — Tu przerwała nagle.

— Niewinna zamiarów, tak! — ni czynów—wołała drżąc cała. — Należało mi jednak pojąć znaczenie tego nikczemnego listu i zawaładzić policję. Byłam strażniczką fabryki, a zatem pomimo wszystko, szcigając powinnam na stanowisku, a nie uciekać! Jeżeli byłam obecna również jak i ten nędznik Jakób przy zdawaniu rachunków przez kasjera, czemu nie przypominałam sobie, że suma blisko dwustu tysięcy franków w kasie zamknięta została? Czemuż nie porodziłam paznogotami twarzy tego złodzieja i mordercy, czemuż wreszcie nie wzięłam się za jego ubranie, wołając: oto zbrodniarzu! Byłby mnie sabil, lecz czyż nie lepiej stokroć umrzeć, jak stanąć przed sądem wobec tak potwornego oskarżenia!

— Powyższe słowa Joanny przerwało odezwanie się Jurasia.

— Mamol—zawołał, przerywając słowa Joanny—mamo jestem głodny.

Głos dziecicy uderzył jak gromem w jej serce. Syn jej głód cierpiał, czem go pożywić? Przetrząsała kieszenie sukni, spodziewając się tam znaleźć portmonetkę z dwudziestoma frankami. Niestety, próżna nadzieja! zostawiła ją na stole w swoim mieszkaniu. W kieszeni znalazła jedyne sześć sous...

— Wszystko się na mnie sprysięgło!—zawołała, załamując ręce z rozpazą.

— Mamo, jestem głodny, bardzo głodny—powtórzył Juras.

— Trzeba isć jeszcze, drogie me dziecko—odpo-

Fala bandytyzmu w pow. Częstochowskim.

Dzielny cyklista. — Napad na kupców. — Znaczny rabunek. Napad na mieszkanie.

W ostatnich dniach w pow. Częstochowskim bandyci dokonali licznych napadów. Na jadącego rowerem z Miedźna do Rembiłec, w lesie około wsi Mokra, gm. Miedźno, Jana Combika, mieszkańca wsi Rembiłec Królewskie, gm. Popów, napadło kilku nieznanych osobników. Napastnicy jednakże nie nie srabowali, ponieważ na ich wezwania nie zatrzymał się. Za uciekającym bandyci dali kilka strzałek.

Zostali napadnięci również w lesie popowskim, gm. Popów, kupcy z Kłobucka Mach Eljasz, Ajzner Gerson, Isiek Unglik i Zielenka Franciszek. Bandytów było trzech uzbrojonych w krótką broń.

W dn. 14 br. o godz. 1, powracając z Częstochowy do Działoszyna, został napadnięty przez 3 ch bandytów pomiędzy Kłobuckiem a Mokrą, Osaim Heras Niesław. Bandyci zrabowali mu mk. 220 tys. gotówką oraz 3 sztuki materiału, długości 45 metrów, wartości mk. 160 tys. oraz Mordce Jańkiewiczowi z Działoszyna

na mk. 24 tys. i furmanowi Jójno Pasumowi mk. 5000.

We wsi Koskach, gm. Panki, na mieszkaniu Franciszka Wojtasika, w czasie nieobecności jego i jego żony, napadli 3-aj zamaskowani bandyci. Jeden z nich uzbrojony w rewolwer, steroryzowawszy córkę jego 18-letnią, zrabował wraz ze swymi kolegami: garderobę męską i damską wartości mk. 155 tys., oraz w gotówce mk. 20 tys. Bandyci po dokonaniu napadu zbiegli do pobliskiego lasu.

Edmunda Stempień, zam. w Blachowni, gm. Dąbów, gdy szłałam zakrzewskim, została napadnięta przez osobnika uzbrojonego w siekiere, który zrabował jej mk. 2 tysiące.

W lesie około wsi Smolarze, gm. Popów, dokonano napadu na mieszkankę tejże wsi Antoninę Włodarczyk, której zrabowano mk. 1200. Bandytów było 5, którzy po dokonaniu napadu zbiegli w niewiadomym kierunku.

dze, w pobliżu Lublińca na skrócie p. B. uległ wypadkowi, omal nie przyplacając życiem.

Kradzież w pociągu. Pomiędzy stacjami Złoty Potok—Częstochowa, skradziono T. Landau, sakiewkę, zawierającą mk. 60.000.

Kradzieże. W grudniu r. ub. Jan Gawret, zam. przy ulicy Bosianiej nr. 5 i Stanisław Brajer, zam. przy ul. Senatorskiej nr. 5 dokonali kradzieży bielizny i ubrania ze strychni na szkodę Władysława Srokosza, zam. we wsi Ciepurska, gm. Złoty Potok.

Z mieszkania Katarzyny Kobylańskiej zam. przy ul. Stary Rynek nr. 16 z zamkniętego kosza przy pomocy ukarzenia kłódką skradziono Mariannie Stepien zam. przy ulicy Warszawskiej nr. 2, skradziono przez niewiadomych sprawców garderobę wartości mk. 41.000.

Wiec w Złotym Potoku. W dniu 15 b. m. r. b. w gminie Złoty Potok odbył się wiec, urządzony staraniem Zarządu koła Pow. Zw. Lud. Nar. Obocnych było 2000 osób.

Mówili pp. Jan Szachowski o przesileniu, polityce zagranicznej i ów kwestii żydowskiej, G. Drozdowski o skutkach przesilenia i przyszłych wyborach do Sejmu.

St. Płodowski z Sosnowca o sytuacji politycznej i przyczynach. Zaproponowana rezolucja była przyjęta jednogłośnie, brzmi ona następująco: Zebrani w dniu 15 sierpnia w Złotym Potoku domagają się ażeby żydom przyjeżdżającym z Rosji nie udzielano obywatelstwa polskiego,

2) Wyrażają potępienie partjom lewicowym za to, że w znowie z niemcami i żydami nie doguszczono do rządu Korfantego.

3) Wyrażają uznanie posłom Zw. Lud. Nar. za ich niezłomne stanowisko w obronie sprawy narodowej,

4) Zebrani w dniu 15 sierpnia, jako w rocznicę cudu nad Wisłą, wyrażają cześć i hołd ks. Skorupce i poległym bohaterom w obronie Warszawy.

Z TEATRU.

„Wilkołak” — komedja Angelo Cany.

Odegrana wczoraj przez zespół artystów teatrów warszawskich z p. Bohunas-Hellerową na czele komedja „Wilkołak” jest sztuką, która dużo wrzawy uczyniła w Warszawie, gdzie jeszcze „Wilkołak” jest wystawiany, siejąc postrach wśród dziewcz, półdziewic i niewiast zamężnych. W zamku w Hiszpanji, w zamku bardzo starym, no i naturalnie urządzony bardzo pięknie, mieszka księżna, która kiedyś wyglądała niezem królowna z bajki. Obecnie zaś jest kobietą w wieku balzackowskim, przypomina nawet już dobrze nadpaloną świecę w pięknym kandelabrze ustawioną. Chce ona zatywać wszelkich rozkoszy życia, chce by brzeg pułapu jak najczęściej dotykał ust jej. W zamku księżnej, znanem redowem nazwisku, ale dla nas nieznanem, gdyż programów za-

pomniano wydrukować, mieszka piękna jej siostrzenica, również z tegoż powodu niewiadomego nazwiska, dalej młody profesor literatury, ós sztuki, pewien prawnik i wreszcie okultysta, z duchami będący „za pan brat”, chociażby z duchem króla Salomona lub też Napoleona, z którymi bez ceremonji jest „na ty”.

Dotęją się w zamczysku dziwy niesłychane, boć przeciż nawet najstarsi ludzie nie pamiętają, by mógł ktoś niewidzialny pohanić trzy zamężne niewiasty prawie jednocześnie i to ktoś, kogo się ani nie widzi, ani za rękę nie ujmie, a kto i całuje i dotyka i naraża na różne ewentualności!

Wilkołak! Duch niebezpieczny, szczerze gólnie dla płci pięknej w zamku zamieszkałej. Kto sasz? Skąd przybył i co dalej czynić zamierzą, czy nadal szerszy będą dzie spustoszenia wśród niewiast — oto pytanie, z lękiem powtarzane przez każdą kobietę.

Okultysta szybko dochodzi do wniosku, że Wilkołakiem jest młody profesor literatury, o którym powiedzic można, iż „ma serce gorące a duszę tliwą”, a jest przytem człowiekiem, który nie wie co to kobieta. Pisze na jej cześć ody i wierze, ale jej nie zna! W jego to ciele, duszy jego było za ciasno, więc, zdaniem okultysty, wychodzi z ciasnego ciała dusza, błaznac po nocy, brewerje różne czyniąc. Oczy wszystkich patrzają na Wilkołaka z podziwem.

Młody człowiek, jest przedmiotem zainteresowania kobiet, jego dowody energii i cydowej są przedmiotem zazdrości. Nadchodzi nos pełna grozy. Iie kobiet, tyle strachu, połączonego z dreszczem i marszeniem o ujrzaniu Wilkołaka. Działają się sceny, które pióro musi opuścić, a które zakrywa również kurtyna.

Księżna pani padła ofiarą wilkołaka. Bomba pękła, Wilkołakiem był pomyslowy... lokaj.

Sztuka jest bardzo atórowa, ale jedno cześnie dyskretne podane jest to wszystko co mogłoby razić i drażnić. Jedyne odrobiną odbija od całości zakończenie aktu 3 go.

Rzecz grana była dobrze. Na sfiszu należało umieścić najis: „Tylko dla doro szych”! Przyszłoby więcej osób dorosłych, wszystkie uświadomione pensjonarki, dzieci i żołnierze. Może w ten sposób dałoby się wypelnić salę, która wczoraj świeciła pustemi krzesłami.

Ktoś z loży.

Ofiary

(Złożone w Redakcji „Kurjera Częstoch.”)

P. Adam Kanzewski, otrzymane honorarium w wysokości 25 tys. mk. za ekspertyzę w T-wie B. H. składa na:

Instytut gazowy 15 tys.

Na Tow. Opieki nad bezdomnemi dziećmi 10 tys.

Zgubiono kartę tymczasowego zwolnienia wydaną przez P. K. U. Częstochowa oraz dowody osobiste na imię Antoniego Wilforta. Łaska wy znalazca zechce zwrócić takowe do Adm. „Kurjera”.

WROCLAW

JARMARK JESIENNY

3 — 6 Wrzesień 1922

wszelkie informacje w kwestji paszportu, wjazdu zamieszkania etc. przez
BRESLAUER — MESSE — AMT.

Restauracja „Victoria”.

W tych dniach restauracja przy hotelu „Victoria” przeszła pod zarząd kilku znanych i ogólnie lubianych przez publiczność pracowników gastronomicznych, którzy wraz z dotychczasowym właścicielem restauracji tej prowadzić będą wspomniany zakład. Obszerne i wygodny lokal został gruntownie odświeżony. Rzęsiste oświetlenie czyni bardzo miłe wrażenie.

Restauracja przy hotelu „Victoria” ma wszelkie dane po temu by została jednym z najbardziej uczęszczanych pierwszorzędnych zakładów, bowiem znakomita kuchnia, obfity bufet i co najważniejsze, pomimo drożyzny obecnej, niskie ceny, będą magnesem przyciągającym publiczność.

W porze obiadowej i wieczorem przegrywa tercet, złożony z wybitnych sił muzycznych pod kierunkiem p. H. Rappaporta. Zespół ten wykonywa wszystkie ostatnie nowości muzyczne.

Do ogólnej wiadomości!

W firmie

„Bławat”

I Aleja 14 (dom p. Frankego)

rozpoczęła się

— **wyprzedaż** —
po sezonowa towarów letnich po cenach
zniżonych.

Można się przekonać!

Lecznica Lekarsko-Dentystyczna i Laboratorium zębów sztucznych

Lekarzy-dentystów

ARTURA BRONIAŃSKIEGO
i MARKA GRÜNA Częstochowa

ul. Panny Marji

Przyjmują codziennie od 9-ej rano do 7 wiecz.

Wszyscy dążą po zakupy

do firmy

J. Rząsińskiego

w Częstochowie Kościuszki 19 a

Telefon 3 -18.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW

Ogromny wybór płócien, nansuków, podpinkowego, wełny mundurkowe i kostjumowe, koldry, kapy i korty męskie, oraz jedwabie.

Oszczędzajcie pieniądze!

Róbcie swoje zakupy w najtańszym magazynie bławatnym p. f.

Kornberg i Szumacher

w Częstochowie I Aleja № 11 w podwórzu parter vis-a-vis tramy

Poleca wszelkie towary na wyprawy ślubne jak również na nadchodzący sezon wszelkie wełny, bostony, gabardyny, barchany, flanele, koldry bajowe, watowe i pluszowe oraz wszelkie płótna białe po cenach fabrycznych.

SKOŁA WYCHOWAWCZA

St. Ligęzówny

w Częstochowie, Kościuszki 9

Przyjmuje zapisy dzieci od lat 3 — — od 22 Sierpnia. — —

Kancelaria otwarta od 10—12 i od 3—6

Rozpoczęcie zajęć 2 września,

W MAGAZYNIE BŁAWATNYM

F. RUSSOCKIEJ

I-sza Aleja № 9.

Nadeszły towary na sezon bieżący: gabardyny bostony, szewioty, jedwabie trykotiny. W wielkim wyborze: kapy, koldry, franki, obrusy i t. p.

po cenach niskich. **HURT i DETAL.**

UWAGA: W tymże sklepie zakład rysowniczy i roboty ręczne. Najnowsze wzory stylowe rischeleu.

Dr. S. Purski

choroby skórne i weneryczne

ul. Kilińskiego 5.

— — Godziny przyjęć: — —

do 10-ej rano i od 3 ej do 7-iej wiecz.

W niedziele i święta od 8 ej do 11 ej

Dr. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne

ul. Dąbrowskiego 6.

Godziny przyjęć: od 4 — 7 wiecz.

Różne sita, rafy, siatki druciane, tkane i krecone na ogrodzenia do parkanów, bufetów i okien wyrabia Władysław Scibrowski, Rynek Wieluński 32, telefon 324.

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

M. SŁOWIKOWSKIEJ

— (Kościuszki 24) —

— — Rozpoczyna egzaminy dnia 25 Sierpnia r. b. — —

Lękcie dn. 1 września.

TEATR ODEON

ul. Panny Marji № 27.

Program od wtorku dn. 15 go
do piątku dn. 18-go Sierpnia

Szczegóły w afiszach i pro-
gramach.

Dziś w piątek po raz ostatni!

Ulubienica Publiczności, uroczą **LEDA NOVA**

Wystąpi w swej ostatniej kreaacji p t

Odwieczna historia miłości...

IGRASZKI Z SERCEM KOBIETY...

Dramat współczesny w 6
wielkich aktach

TEATR PARYSKI

ul. Panny Marji 19.

Program od wtorku 15
Sierpnia i dni następnych.

Szczegółowe streszczenie
w programach.

Fascynujący dramat w 6-ciu wielkich aktach

MIŁOŚĆ KRÓLA GIELDY

W najnowszych
swych kreaacjach od
twórcy ról tytuło-
wych słynnego o-
brazu

(L ady
Hamilton)

uroczą Liana Haid i Robert Szyncel.

Początek przedstawień w dni świąteczne o godzinie 3 m. 30, 5 m. 30, 7 m. 30 i ostatnie o g. 9 m. 30. —
W soboty o g. 4, 6, 8 i 9 m. 45, w dni powszednie o godz. 5 m. 30, 7 30 i 9 m. 45.

KINO „NOWY”

11-ga Aleja № 43.

Program od piątku 18 do
poniedziałku 21 sierpnia włącz.

Po wielu dramatach i tragedjach wyświetlamy

APASZE

Sensacyjny film 5-ciu
wielkich aktach
ze słynnym detektywem
Max Laudem
w roli głównej.

oraz bardzo bogaty nad program:

Człowiek naturalny

w 2-ch dużych częściach.

MAGAZYN OBUWIA

p.f. „WYGODA”

11-ga Aleja 39.

Właściciel

J. Sztybelman

Zaopatrzył swój magazyn na sezon
jesienny w najnowsze fasony obuwia
męskiego, damskiego i dziecięcego.
Laktery, renferowy, brązowe, gienzo-
we, boty, wyłogi i ranne pantofle.

Wyprowadzają wszelkiego rodzaju letnie
obuwia **niżej ceny!**

Zawiadamiam również Sz. Kliente-
lę iż otworzyłem swój własny war-
sztat i wykonuję wszelkie obstalunki
solidnie i szybko!

UWAGA! Dla p.p. kolejarzy. urzęd-
ników specjalne ustępstwo.

DOKTÓR

PAWEŁ BRONIAŁOWSKI

ul. Panny Marji 21 (obok teatru i aryskiego)
Choroby weneryczne i skórne
Przyjmuje od 9—12 i od 4—7 po poł.
Panie od 12—1 w południe.

Aleksander Jaxa Dębicki

Geometr przysięgły

Kościuszki № 1, mieszkania 3.

Na mocy upoważnienia Ministerjum Ro-
bót Publicznych i Głównego Urzędu
Ziemskiego, przyjmuje parcelacje, Ko-
massacje, podziały pastwisk i inne po-
miarowe roboty

Lekarz-Dentysta

St. Parczyński

przyjmuje od 10—1 i od 3—7 wiecz.
Ul Dąbrowskiego № 11.

Moja dewiza:

Duży obrót — mały zysk!

Swiezo nadeszły w dużym wy-
borze **na sezon jesienny**
wszelkie szewioty, wełny, bo-
stony, wełenki, gabardiny na
suknie, kostjomy i palta oraz
koldry watawane i t. p.

Tanio zaopatrzyć się na zimę
może każdy kupując już dzisiaj
w znanej z tanioci firmie

M. CZĘSTOCHOWSKIEGO

11-ga ALEJA № 25

(obok Kościuszki) — Telefon Nr. 4-86

Uwaga! Dla gospodyń!

NOWOURUCHOMIONA

Chemiczna Fabryka Mydła

„SALWATOR”

przy ul. Strażackiej № 4

obok łaźni kąpielowej.

Poleca najlepsze i najtaniej po hurtowej
cenie, mydło № 1 i zawierające
od 63—68 proc. tłuszczu.

Zródło Polskie

Jana Radziejewskiego

Krakowska 1, obok Śtow. Rolniczego.
poleca towary białe, konfekcyjne z fabryki
„Częstochowianka” po cenach fabrycznych, go-
towe suknie damskie, dziecięce, bieliznę, wy-
prawy do chrztu, duży wybór bluzek, fartuchów
i pończoch.

Najlepsze źródło taniego kupna!
Zwracać uwagę na adres!

**Chrześcijańska Fabryka
Mydła**

„DOBOSZ”

w Częstochowie

ulica Warszawska № 37.

poleca najlepsze mydło zawierające od
63% do 66% tłuszczu

Wielka wyprzedaż!

letniego płóciennego obuwia: bia-
łe, szare, brunelowe, męskie, dam-
skie i dziecięce, oraz sandały w
wielkim wyborze po cenie bardzo
niskiej

w magazynie

A. Sztybelmana

1-sza Aleja Nr. 10.

Posiadam również na składzie la-
kierki i renferowe najnowsze wy-
dłużone fasony damskie i męskie
szare i brązowe

Zapamiętajcie adres!

A. SZTYBELMAN 1 Aleja № 10

Za **7000** Mk.

na **ubranie** mę-
skie

całe z dobrego kordu

można nabyć w znanej firmie

J. Dawidowicz i S-ka

1 Aleja 7. Tel. 74.

Tamże nabyć można kordy, bostony,
szewioty, wełniane i bawełniane mater-
jały oraz płótna. Nie wierzyć reklamom,
lecz przyjdzie i przekonacie się.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Za **3.000** Mk.

na całą damską

suknię

**Fabryka papy dachowej
M. BEMA w Częstochowie**
Olsztyńska № 1.

(Zawodzie, w byłej kwasalni)
poleca w najlepszym gatunku po cenach przy-
stępnych: **papę, smołę oeszką prepa-
rowaną karbolineum etc.**

Potrzebny

ZECER

§ Zgłaszać się natychmiast do „Kurjera”.

Zgubiono portfel na poczekle z
dokumentami i paszpr.
mandat Związku Rolnego, znaczki Związko-
we i drobne dokumenta na imię Stanisława
Rzymskiego. Znalazca odesłał do Związku Rol-
nego Częstochowa Aleja III 71 za wynagro-
dzeniem.

Mieszkanie 2 3 pokojowe z
kuchnią poszuku-
je od zaraz lub później. Skład porcelany II
Aleja 42 Kabus.

Zgubiono paszport wydany przez
gm. Panki na imię
Maranny Kozak.

Sprzedam mleczarnię z miesz-
kanem Kościusz-
ki 46.

Zgubiono dowód osobisty wy-
dany przez m. Kło-
buck na imię Bolesława Borkowskiego

Pianista-ka potrzebny do or-
kiestry. Oferty z
wyszczególnieniem poprzedniej posady, żąda-
nych warunków składać w Redakcji „Kurje-
ra” pod „pianista”.

Pierścionek z brylantkiem
do sprzedania
wiadomość biuro „Epress” II Aleja 42.

Zgubiono kartę poborową wyda-
ną przez P. K. U. w
Częstochowie, oraz paszport na imię Bronisła-
wa Kotasińskiego z Kłobucka.

Przy przejściu o. ulicy
Śląskiej
do Nr. 37 w Aleji II zgubione zostały 3 klu-
cze. Proszę znalazcę o odniesienie do Redak-
cji „Kurjera Częstochowskiego” za nagrodą
2000 mk.